

Służba zdrowia do leczenia

6 lipca 2012

Samorządowe kliniki znajdują się na krawędzi bankructwa. Polsce grozi kolejny poważny paraliż służby zdrowia.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, straty szpitali co roku rosną lawinowo. Potwierdziła to sonda przeprowadzona przez „DGP”, w której marszałkowie i prezydenci miast mieli ocenić straty podległych im placówek w 2010 r. i w 2011 r. W zdecydowanej większości ujemny wynik rośnie.

W długi popadają nawet te szpitale, które w poprzednich latach miały zyski. W takiej sytuacji jest m.in. Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchoj Beskidzkiej. W 2010 r. placówka miała zysk w wysokości 96 tys. zł. Rok później bilans zamknęła ze stratą 2,6 mln zł. „Podpisaliśmy niższy kontrakt z NFZ. Fundusz nie zapłacił nam też 2,3 mln zł za nadwykonania” – tłumaczy Barbara Papież, główna księgowa szpitala.

Większe kłopoty ma częstochowski magistrat. Tam Miejski Szpital Zespolony w 2010 r. miał tylko 354 tys. zł straty, a w ubiegłym niemal 8 mln zł. Główne przyczyny to obniżenie przychodów z NFZ o 1,8 mln zł oraz wzrost kosztów działalności o 1,5 mln zł.

W bardzo trudnej sytuacji jest Urząd m.st. Warszawy. Ubiegłoroczna strata jego szpitali w porównaniu z tą z 2010 r. wzrosła o 16 mln zł. W jeszcze gorszym położeniu są placówki podległe urzędom marszałkowskim. Na Śląsku straty takich podmiotów wzrosła z 80,5 mln zł w 2010 r. do 110 mln zł w ub.r. Główny powód to zmniejszenie o 30 proc. kontraktów z NFZ.

Coraz gorszy wynik mają też szpitale marszałka kujawsko-pomorskiego (w 2010 r. – 5,7 mln zł straty; w 2011 r. – 17,7 mln zł). Placówki podległe marszałkowi dolnośląskiemu w 2008 r. notowały 29 mln zł zysku, a w 2011 r. wypracowały 14 mln zł

straty. Należące do marszałka Mazowsza w 2010 r. poniosły 98 mln zł strat. Rok później było to o 13,6 mln zł więcej. Gdyby marszałek Wielkopolski miał już teraz spłacić ujemny wynik podległych sobie placówek, to musiałby wydać na ten cel 30,9 mln zł. Rok wcześniej suma była o 8 mln zł niższa.

Wszystko wskazuje na to, że ten trend utrzyma się również w tym roku. Dziura w budżecie NFZ już wynosi 800 mln zł, a mamy dopiero przełom czerwca i lipca. Od dwóch lat NFZ nie jest w stanie zapłacić za wszystkie nadwykonania (łączna wartość ubiegłorocznych to 1,6 mld zł).

Powiększający się ujemny wynik publicznych placówek to tragiczna informacja dla pacjentów, rządu i samorządów. Dla ostatnich oznacza konieczność wyboru – albo pokryją straty, albo przekształcą szpital w spółkę. Będą musiały tego dokonać już za rok. „Inaczej placówka zostanie zlikwidowana” – mówi Maciej Dercz, niezależny ekspert ds. ochrony zdrowia.

Samorządowcy podkreślają, że są w sytuacji bez wyjścia. „Nie jesteśmy w stanie pokryć 50 mln zł straty szpitali” – podkreśla Sławomir Miklicz, członek zarządu woj. podkarpackiego.

Żeby uniknąć likwidacji, placówki mają być szykowane do przekształceń. Tyle że już na wstępie spółki, które powstaną, będą zadłużone. A to oznacza jeszcze większe problemy w przyszłości – zarówno samorządów, jak i pacjentów.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)